GŁOS PRAWDY

TYGODNIK STARO-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW

№ 26 Dnia 27 czerwca 1937 r. PŁOCK

Adres Redakcji i Administracji: Płock, Dobrzyńska 29. telef. 11.79. Konto czekowe P. K. O. № 62. 427.
Prenumerata rocznie wynosi 4.80, z przesyłką pocztową 6.60, półrocznie 2.40, z przesyłką pocztową 3.00 zł. Cena numeru 12 gr

U rozstajnych dróg

Znowu skończył się rok szkolny. Znowu liczne zastępy młodzieży i ich rodziców stają przed pytaniem, co dalej czynić. — Moc niesprecyzowanych życzeń, chaos projektów i rzadko jasno, świadomie wytknięty cel i droga doń wiodąca.

Pogląd na dalsze kształcenie młodzieży przedstawia się u nas w Polsce jeśli nie opłakanie, to co najmniej niewłaściwie. Olbrzymio przeważająca część rodziców dąży do tego, aby kierować dzieci koniecznie do gimnazjum.

Według bowiem ogólnie panującej dotąd tradycji utarło się mniemanie, że tylko ukończenie gimnazjum daje człowiekowi prawo do miana wykształconego. Tymczasem co wytwarza ten owczy pęd do zakładów średnich? Oto nadmiar ludzi, pozbawionych kompletnie zawodu, a więc całe szeregi inteligencji bezrobotnej. Zapominamy, że matura nie daje jeszcze utrzymania, jest tylko kartą wstępu do dalszych studjów, a więc do uniwersytetu, na co pozwolić może sobie młodzież o zapewnionem położeniu materjalnem, a przedewszystkiem odznaczająca się wybitnemi zdolnościami w kierunku tych gałęzi wiedzy, jakich zdobycie zapewnia uniwersytet.

W początkach zwłaszcza istnienia naszego odrodzonego Państwa uniwersytety oblegały tłumy; natomiast tych, którzy wytrwali w studjach do końca, — niewielkie były zastępy w porównaniu z falą napływową. Najlepszy to dowód, że nie wszyscy mogą na tej drodze dojść do pożądanych rezultatów i przysporzyć sobie a przez to i państwu pożytku. Nic bowiem tak nie obciąża życia zbiorowego jak ludzie niewykończeni, ludzie, którzy nie umieli wykryć w sobie właściwych zdolności i rozwinąć zainteresowań tym zdolnościom odpowiadających.

Do uskutecznienia tego u nas w Polsce więcej niż gdziekolwiek przeszkadza właśnie owo fałszywe pojęcie o inteligencji człowieka, że jakoby gimnazjum, a potem uniwersytet tylko daje do tego tytułu kwalifikacje.

Zdolności zaś praktyczne, nadające się do rozwijania na drodze kształcenia zawodowego jeszcze dotąd zalicza się prawie powszechnie do kategorji niższego rzędu. To tkwi niejako w charakterze narodu naszego.

Oto jak pisze o tem prof. B. Nawrocki w dziełku broszurowem p. t. „Przyszłość w zawodzie": „Jeszcze za czasów Stanisława Augusta narzekał Naruszewicz, że Polacy mają wstręt do pracy zawodowej i do przedsiębiorczości handlowej, a przyznać musimy, że ten zarzut można postawić naszemu społeczeństwu i dziś, czyli, że pod tym względem zachowaliśmy tę tradycję, której już niema w przodujących państwach Zachodu i która już przed dwoma wiekami była uznana za złą. Skutki ujemne tego światopoglądu odczuwamy teraz na własnej skórze. Podczas gdy inne narody mają liczną własną warstwę mieszczańską, przemysłową i handlową, my ciągle jeszcze dzielimy się na włościan, robotników i inteligencję — trzy warstwy, które mają rozbieżne ideały. Z przerażeniem stwierdzamy, że w sprawności gospodarczej jesteśmy zacofani. Mamy bogactwa naturalne, ale w naszych kopalniach, szybach naftowych, fabrykach, lasach, a nawet zakładach użyteczności publicznej panują obce kapitały. Zbyt wiele szyldów sklepowych nosi obce brzmienie. Handlu, a przeważnie hurtowego wytworami naszej ziemi i naszej pracy nie prowadzą rdzenni Polacy. Jednocześnie nie posia-

damy kapitału własnego i nasze zadłużenie wobec zagranicy koło półtora raza przekracza cały roczny budżet państwowy. Nawet przemysłu nie możemy rozbudować z powodu braku kapitałów i fachowców. W naszej strukturze społecznej jest wielki brak silnego stanu mieszczańskiego średniego: brak kupca i przemysłowca, tych najwięcej gospodarczo twórczych sił i najważniejszych producentów kapitału rodzimego, tych najruchliwszych elementów, które w innych społeczeństwach dominującą odgrywają rolę i które są niejako symbolem stopnia kultury i dobrobytu narodu... Po wyścigu krwi stajemy — zgodnie z hasłem głoszonem przez zgasłego wielkiego Marszałka — do wyścigu pracy, a to w celu utrwalenia gospodarczych podstaw naszej niepodległości politycznej. Przyszłe oblicze gospodarcze naszego kraju zależy nietylko od wysiłków pokolenia, które walczyło o niepodległość, lecz w dużej mierze od należytego przygotowania do tego wielkiego zadania dorastającego pokolenia.

Chodzi o wzbudzenie takiego nastawienia, któreby przygotowało je do rodzimego życia gospodarczego, zapewniło mu lepsze warunki bytowania, dało mu zadowolenie z własnej pracy, możność rozwinięcia posiadanych talentów, uczyniło go obywatelem nietylko pożytecznym, ale pożądanym, poszukiwanym ze względu na istotną wartość, jaką reprezentuje dla otoczenia".

Te ważkie przytoczone tu argumenty, przemawiające za kształceniem praktycznem naszej młodzieży, nasuwają się ku rozwadze przedewszystkiem rodziców niezamożnych i małorolnych. Odciążyć wieś od przeludnienia, ale we właściwym kierunku, aby fali ludzkiej z niedoli nie pchać w sidła nowej nędzy, której na imię bezrobocie — winno być usilnem dążeniem ogółu społeczeństwa.

Droga do tego celu jest obecnie utorowana przez gruntowną reformę ustroju szkolnictwa, która, nie zacieśniając młodzieży horyzontów szerokich możliwości, godzi wykształcenie zawodowe z osiągnięciem poziomu akademickiego.

Ażeby dać naszym czytelnikom możność zorjentowania się w tej tak aktualnej sprawie wyboru dalszej drogi dla swych dzieci, dajemy tu porównanie korzyści, jakie wynikają z ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego i gimnazjum zawodowego. Mianowicie: absolwent (ten, który ukończył) gimnazjum ogólnokształcącego otrzymuje wykształcenie ogólne bez umiejętności zawodowych, nie dające podstaw do samodzielnego zarobkowania w jakimkolwiek zawodzie; gdy tymczasem gimnazjum zawodowe oprócz wykształcenia ogólnego oraz praw i przywilejów związanych z wykształceniem gimnazjalnem daje jeszcze specjalne i zawód, jako podstawę do samodzielnego zarobkowania — w przeciwieństwie do absolwentów gimnazjum ogólnokształcącego, którzy z konieczności muszą szukać przeważnie zajęcia biurowego.

Jeśli kto chce kształcić się wyżej, z gimnazjum zawodowego przechodzi do liceum zawodowego.

Z szóstej klasy szkoły powszechnej lub ze szkoły zawodowej można będzie się zapisać do któregokolwiek typu gimnazjum zawodowego — np.: kupieckiego, mechanicznego, elektrycznego, stolarskiego itp. W gimnazjach tych oprócz przedmiotów ściśle związanych z danym zawodem oraz praktykę warsztatową wykładane są przedmioty i ogólnokształcące jak: religja, język polski, język obcy, historja itp. Wszystkie przedmioty są na poziomie gimnazjalnym. Po skończeniu tego typu zakładu uczeń ma wszelkie prawa absolwenta gimnazjum i jest czeladnikiem danego zawodu. Może odrazu rozpocząć pracę zarobkową w swoim zawodzie. Czeladnik gimnazjalista będzie miał pierwszeństwo przed czeladnikiem terminatorem, lub absolwentem zwykłej szkoły zawodowej.

„Gimnazja zawodowe—pisze prof. B. Nawrocki— mają stworzyć w Polsce zupełnie nowy typ człowieka, a mianowicie rzemieślnika inteligentnego, który przez pracę i własną zapobiegliwość stwarza sobie samodzielną podstawę egzystencji, staje się obywatelem, który w przyszłości stanowić będzie najbardziej uświadomiony element naszego życia gospodarczego."

Czem się kierować mają rodzice przy wyborze dalszej drogi dla dziecka, gdy kończy ono szkołę powszechną? Przedewszystkiem zdolnościami i zamiłowaniem dzieci, biorąc pod uwagę własne możliwości materjalne.

Jeżeli chodzi o naszą inteligencję, to ma ona przed sobą do pokonania uprzedzenie do szkoły zawodowej jako rzekomo niższej poziomem od szkół ogólnokształcących, co wynika tylko z tradycji lub niedoceniania wykształcenia zawodowego. Istnieje lęk, aby nie zostać zaliczonym do rzędu t. zw. „pracowników fizycznych". Profesor B. Nawrocki w broszurze p. t. „Wstąpię do szkoły zawodowej" tak o tem pisze.

„U nas w kraju panuje jeszcze powszechny, niezbyt słuszny podział na pracę umysłową i pracę fizyczną. Na skutek ogólnie przyjętej, lecz w gruncie rzeczy fałszywej interpretacji zaliczany jest wykwalifikowany stolarz, wykonywujący meble stylowe do pracowników fizycznych, a chłopiec biurowy, którego działalność ogranicza się do porządkowania kart według numerów —do pracowników umysłowych. Mechannik-monter, który składa, dopasowuje i reguluje skomplikowane przyrządy i aparaty uważany jest obecnie również za pracownika fizycznego, podczas gdy biuralistka, która przepisuje z jednej kartki na drugą szeregi cyfr, uważana jest za pracownicę umysłową. Zecer-linotypista, który operuje znacznie bardziej skomplikowaną od klawjatury maszyny do pisania klawjaturą linotypu, jest rzemieślnikiem, a maszynistka, która przepisuje listy, — urzędniczką. Życie jednak znacznie słuszniej zaszeregowało tych pracowników.

Przeciętny monter zarabia kilkakrotnie razy tyle, ile przeciętny biuralista, przeciętny linotypista otrzymuje zarobek kilkakrotnie przekraczający dochód maszynistki. Bezmyślny i nieścisły podział ten bardzo ujemnie wpływa na psychikę starszego pokolenia i naszej młodzieży. Za wszelką cenę szuka się zajęć biurowych, tej zbiurokratyzowanej „posady" jako rzekomej pracy umysłowej, unikając pracy pozornie fizycznej."

Przykładem tego, ile korzyści daje szkoła zawodowa, mogą posłużyć niedawno otwarte w Warszawie kursy dla piastunek. Jak wielkie było zapotrzebowanie na takiego rodzaju fachowe osoby, wykazał fakt, że wszystkie zostały zaangażowane jeszcze przed ukończeniem kursu.

Zamiast kończyć seminarjum nauczycielskie i pozostawać bez środków do życia — tysiące polskich dziewcząt ma tu świetne i niewyzyskane pole do pracy.

Kongres Młodej Wsi w Warszawie

Dnia 20 czerwca b. r. z okazji 30-lecia pracy Związku Młodej Wsi odbył się w Warszawie na polu Mokotowskiem kongres młodzieży wiejskiej. Oprócz 30 tysięcy przybyłych członków organizacji, w Kongresie brało duchowy udział 130 tys. młodzieży, która przyjechać nie mogła i setki tysięcy wychowanków Kół Młodzieży Wiejskiej, którzy pracują w Kółkach Rolniczych, Kołach Gospodyń Wiejskich i Spółdzielniach.

Prezes Związku p. Stanisław Gierat przeczytał w obecności p. Marszałka Śmigłego Rydza, członków Rządu z p. premjerem gen. Składkowskim na czele i innych dostojników deklarację ideową Młodej Wsi. Podajemy ją w całości:

„Ruch młodowiejski jest wyrazem świadomego dążenia młodych chłopów, zmierzających wespół z ogółem młodego pokolenia Polski pracującej do odrodzenia całości życia Rzeczypospolitej. C. Z. Ml. W. jest formą organizacyjną tego ruchu, wyrastającego na podłożu społecznego, kultularnego i gospodarczego rozwoju klasy chłopskiej.

Własne państwo stanowi jedyną formę bytu, która umożliwia narodowi polskiemu pełnię rozwoju i wykonywanie jego roli dziejowej. Ostoją niepodległości Rzeczypospolitej i źródłem jej dążenia do wielkości są siły moralne Jej obywateli. Siły te tworzą ducha obronnego państwa oraz wartości moralne żołnierza armji.

Budujemy młodą wieś, której wartości twórcze wzmocnią decydująco zdolność rozwojową i obronną narodu i Państwa Polskiego.

Silna, sprawna organicznie związana ze społeczeństwem armja, wyposażona we wszystkie środki techniczne, jest jedyną gwarancją niepodległości Polski. W dopływie młodych sił chopskich na wszystkie szczeble hierarchji wojskowej widzimy najlepszy sposób ścisłego zespolenia armji polskiej z klasą chłopską. Popierając z całej mocy własną siłę wojenną, witamy z radością na jej czele Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza, pochodzącego z ludu, spadkobiercę idei Józefa Piłsudskiego, uosobienie cnót obywatelskich i żołnierskich, rozumiejącego wartości moralne szerokich mas ludowych.

Potępiając wszelkie brutalne gwałty jako znieprawiające duszę narodu polskiego stwierdzamy, że w przeludnionem Państwie Polskim emigracja musi objąć przedewszystkiem masę żydowską, jako żywioł obcy narodowi polskiemu i szkodliwy dla życia gospodarczego Polski.

Dążymy do braterstwa z mniejszościami słowiańskiemi Rzeczypospolitej, opartego na podstawowych zasadach patrjotycznej ideologji chłopskiej Całą energję wewnętrzną na terenach narodowościowych kierujemy na podniesienie kultury i cywilizacji oraz wyrównanie poziomu z ziemiami Polski centralnej i zachodniej.

Do religji odnosimy się z najwyższą czcią. Uznajemy ją za największą wartość wewnętrzną człowieka, dającą mu siłę i ostoję moralną w przeciwnościach życiowych. Uważamy religję za czynnik twórczy w życiu narodu, dający w cywilizacji wyższą treść duchową i trwałą podstawę rozwoju. Przeciwstawiamy się szerzeniu bezbożnictwa wśród młodego pokolenia. Organizacja związków wyznaniowych winna być w dziedzinach, związanych ze sprawami świeckiemi podporządkowana Państwu i przygotowana do idei przewodniej Rzeczypospolitej Dobro życia religijnego jak i politycznego wymaga aby związki wyznaniowe nie mieszały się do politycznego organizowania społeczeństwa.

W zakresie kultularno-oświatowym domagamy się: urzeczywistnienia w pełni nauczania powszechnego i jego bezpłatności, oraz tworzenia publicznych przedszkoli, stworzenia warunków, w których dzieci chłopskie będą mogły faktycznie korzystać z dostępu do szkół średnich i wyższych, stworzenia obowiązkowego publicznego szkolnictwa dokształcającego na wsi oraz zorganizowania publicznej oświaty dorosłych, popierania przez Państwo i samorząd chłopskich organizacji i instytucji społeczno-wychowawczych oraz kulturalno oświatowych. Domagamy się odpowiednich instytucji naukowych które miałyby na celu badanie całokształtu życia wsi i chłopów. Nauczanie o wsi stanowi jeden z podstawowych środków rozwoju kultury wsi i narodu. Dlatego też domagamy się tworzenia

katedr nauk o wsi (historji chłopów, socjalogji wsi), w uczelniach wyższych oraz wprowadzenia nauki o wsi do szkół wyższych stopni.

Twórcza praca jest największym bogactwem Polski. Klęskę społeczną nadmiaru ludności w kraju zmienić trzeba w wielkie bogactwo narodowe. Nie może być w Polsce miljonow ludzi zbędnych. Praca musi być prawem i obowiązkiem, a nie przywilejem jednostek. Winna być ona podstawowym tytułem do uzyskania wartości gospodarczych, oraz miernikiem udziału jednostki społecznej w dochodzie społecznym.

Odrodzenie gospodarcze ma szczególną wagę, ponieważ zapewni ono obronność i mocarstwowy rozwój Polski. W rozwoju gospodarczym wsi uznajemy własność indywidualną przy możliwie pełnem, planowem zorganizowaniu produkcji i wymiany i uwzględnieniu form spółdzielczych. Formy te winny być stosowane również i w przetwórczym przemyśle wiejskim. Całość życia gospodarczego wsi winna się opierać na zasadzie, że twórcza praca jest podstawowym tytułem do uzyskiwania wartości gospodarczych oraz miernikiem udziału jednostki w dochodzie społecznym.

Ruch młodowiejski wywodzi się z przesłanek społecznych, moralnych, narodowych i chrześcijańskich. W organizacji panuje duch zaufania, koleżeństwa i braterstwa. W zespołach dobrowolnych pogłębia się karność i posłuszeństwo dla władz wybranych przez organizację.

Pracę gromadzką uważamy za najskuteczniejszą formę we wszelkich poczynaniach oświatowych kulturalnych i gospodarczych. Praca ta winna być wprowadzona w dziedzinie państwowej, samorządowej i społecznej, w szkołach i organizacjach, jako że wiedzie konsekwentnie do urzeczywistnienia zasad demokracji zorganizowanej w oparciu o uspołecznioną gospodarkę planową.

Koło młodzieży wiejskiej jest podstawowem ogniwem organizacyjnem i wychowawczem ruchu młodowiejskiego. Zespoły przysposobienia rolniczego kształcą i podnoszą rolnicze wartości młodzieży wiejskiej, uczą dobrej uprawy roślin, hodowli, oraz organizacji gospodarstwa wiejskiego. Zespoły spółdzielcze przygotowują młodzież wiejską do planowej rozbudowy spółdzielczości wytwórców i spożywców. Zespoły samorządowe uczą samorządności, począwszy od uporządkowania dróg, uporządkowania własnego obejścia gospodarskiego, wyrównania podwórza i brukowania dróg, naprawiania płotów, wykorzystywania nieużytków. Prace koleżanek przyspasabiają do zawodu gospodyni wiejskiej, przygotowując je do życia rodzinnego, gospodarczego i społecznego. Prace kulturalno-oświatowe zmienią życie wsi, przeobrażą je wewnętrznie i stworzą nową jego treść.

Samodzielność i swobodny rozwój organizacyj wiejskich uważamy za podstawowy czynnik rozwoju naszego ruchu.

Uznając, że dla rozwoju narodu i państwa konieczna jest współpraca grup społecznych ideowo pokrewnych, dążyć będziemy do nawiązania łączności ideowej z młodem pokoleniem robotniczem, oraz inteligencją pracującą.

Idea zjednoczenia narodu znajduje u nas pełne zrozumienie i uznanie. Zdajemy sobie sprawę, że jedynie przez zespolenie sił wszystkich grup społecznych narodu osiągnąć można pełnię życia państwowego i bezpieczeństwo jego granic. Wierzymy, że realizacja tej idei opierać się będzie o naczelną zasadę służby dla państwa i o zasadę sprawiedliwości społecznej.

Przegląd polityczny

Czechy. Rezultatem wizyty p. Prezydenta R. P. w Rumunji jest umocnienie przyjaźni i sojuszu tego kraju z Polską w oparciu o silne armje obu krajów, które stanowią najlepszą gwarancję pokoju w Europie. W trakcie rozmów politycy rumuńscy podkreślali obronny charakter przymierza z Polską i niechęć do układów sojuszniczych, do których wchodzi wiele państw.

Wizyta p. Prezydenta w Rumunji zaniepokoiła Czechów, to też ich premjer dr. Hodża wyjechał już do Bukaresztu, zapewne w celu zbadania na miejscu zapatrywań Rumunów na Pakt Małego Porozumienia.

Francja. Minął niedawno rok od czasu objęcia władzy we Francji przez Leona Bluma, wysuniętego na stanowisko premjera przez blok frontu ludowego, to jest postępowców, socjalistów i komunistów. Rząd socjalistyczno-radykalny (komuniści nie weszli do rządu) przeprowadził szereg zmian, korzystnych dla świata pracy (40 godzinny tydzień pracy w przemyśle, roboty publiczne). Obecnie jednak zaznaczyły się wyraźne tarcia między radykałami a dwoma pozostałemi partjami frontu. Przywódca radykałów Daladier, minister wojny, bardzo krytycznie ocenił wyniki rocznych rządów Bluma. Podnosił niedobór budżetowy, niekorzystny wynik bilansu handlowego i t. p. Najwidoczniej partja radykalna zamierza wycofać się z frontu ludowego, co spowodowałoby upadek rządu Bluma wskutek utraty większości w parlamencie.

W odpowiedzi jednak na słowa Daladiera, co prawda w innem miejscu, przywódca związków

zawodowych francuskich Jouhau (Żuo) zapowiedział, że zorganizowani robotnicy nie zgodzą się na obalenie rządu Bluma w parlamencie, a gdyby to nastąpiło, bezzwłocznie wywołają strajk generalny. Najwidoczniej premjer Blum pewny był, że groźba ta poskutkuje, bo zapowiedział następne sprawozdanie z rządów za rok. Mimo to tarcia wewnątrz stronnictw rządowych zaostrzyły się. Dn. 21 b. m. premjer Blum podał się do dymisji wraz z całym rządem.

Anglja. Od chwili wejścia w życie programu zbrojeniowego flota lotnicza Anglji zwiększyła się o 42 eskadry, w tem 11 eskadr wojennych. Na siły lotnicze W. Brytanji składa się obecnie 113 eskadr; liczba aparatów wojennych waha się od 1,200 do 1,400. Łącznie z samolotami dominjów wojenna flota lotnicza Anglji liczy 1,700 — 1,900 jednostek.

Hiszpanja. Toczyły się długie rokowania rządów angielskiego i francuskiego z włoskim i niemieckim. Dwa te ostatnie państwa mimo zapowiedzi odstąpienia od kontroli nie wycofały swoich okrętów z mórz hiszpańskich. Od Anglji i Francji domagały się usunięcia przedstawiciela Rosji z komitetu nieinterwencji. Bez udziału Rosji ustalono, że na przyszłość w każdym porcie hiszpańskim ustanowione zostaną t. zw. strefy (części portu) bezpieczeństwa, gdzie każdy okręt kontrolny mógłby bezpiecznie przebywać. W wypadkach podobnych jak z krążownikiem „Deutschland" zaatakowane państwo będzie zobowiązane zwrócić się do komitetu nieinterwencji o rozstrzygnięcie zatargu. Postanowienia te czterech państw kontrolnych mają być podane do wiadomości rządu sowieckiego oraz obu stron walczących w Hiszpanji.

Na froncie baskijskim powstańcze oddziały po śmierci ich przywódcy gen. Mola podjęły natarcie na „pas żelazny" umocnień baskijskich dookoła Bilbao.

W dniu 15 i 18 b. m. łodzie podwodne rządu walenckiego czterokrotnie atakowały torpedami krążownik niemiecki „Leipzig", który znajdował się na północ od portu Oran (Alger francuski). Krążownik nie został jednak trafiony.

Wobec powyższego rząd Rzeszy polecił ambasadorowi w Londynie von Ribbentropowi zwrócić się do przedstawicieli trzech mocarstw, biorących udział w kontroli wybrzeży hiszpańskich, celem zawiadomienia ich o dokonanej napaści oraz zwrócić w stanowczy sposób uwagę na niebezpieczeństwo, na jakie narazone są w dalszym ciągu okręty wojenne niemieckie. W związku z powyższym faktem, kanclerz Hitler o 12 w nocy przyleciał aeroplanem do Berlina z miejscowości Godesberg.

Cała prasa niemiecka pisze z największem wzburzeniem o próbach storpedowania krążownika „Leipzig".

Dzienniki domagają się satysfakcji.

W Rzymie fakt zaatakowania krążownika „Leipzig" uważają za prowokację ze strony sił czerwonych, która jest nowym dowodem konieczności ścisłej współpracy włosko-niemieckiej.

Niemcy po wniesieniu protestu w komitecie nieinterwencji w Londynie oczekują jego decyzji. Gdyby decyzja ta zapadła już 21 b. m., lub gdy-

---

JÓZEF PIŁSUDSKI.

Tajne drukarnie

Mniejszą, lecz bodaj z każdym rokiem wzrastającą częścią bibuły, kursującej w Polsce, stanowi bibuła, w samym kraju wytworzona, wyprodukowana pod okiem wiecznie niespokojnej i tropiącej buntowników policji carskiej. Bibuła taka, w postaci ulotnego pisemka czy odezwy, albo też mniej więcej perjodycznie się okazującego pisma partyjnego, ma ogromne znaczenie dla każdej organizacji rewolucyjnej, chcącej szerszy wpływ na ludzi wywierać. Bibuła zagraniczna, wyprodukowana za żelaznym pierścieniem bagnetów, opasującym państwo cara, ma w wielu wypadkach tę niedogodność, że się opóźnia, że wobec kapryśnych warunków nadgranicznych nie daje się całkowicie opanować przez organizacje. Ten brak precyzji, brak, że tak powiem, elastyczności bibuły zagranicznej, rozpatrywanej, jako narzędzie rewolucyjne w rękach organizacji, zmuszał nieledwie każdą grupę rewolucyjną w państwie cara do prób tworzenia bibuły krajowej, produkowania jej na miejscu.

Najbardziej pierwotnym, studenckim, że go tak określę, sposobem jest hektograf. Urządzić go łatwo, zajmuje on bardzo mało miejsca, zniszczyć lub usunąć go z widoku nietrudno, do pracy z nim nie trzeba prawie żadnych kwalifikacji —jednym słowem, byłby on wspaniałym i niekłopotliwym sposobem, gdyby nie małe „ale" — wytwórczość hektografu jest bardzo niewielką, mogącą zadowolić najwyżej 30—40 osób, a produkty jego są nieczytelne. A jednak dzikie kagańce, nałożone przez rząd carski na wszystko, co ze świetnym wynalazkiem Gutenberga jest związane, tak są krępujące, że umożliwiają dotąd konkurencję marnego hektografu z drukiem.

Spotykałem wydawnictwa w Rosji, wydawnictwa, hektografowane w języku rosyjskim, ogromnej objętości, że wymienię tu np. „Tkaczów" Hauptmana albo „Spowiedź" Tołstoja. Ile szalonej, żmudnej pracy w taki tom zostało włożone przez wy-

by Niemiec nie zadowoliła, rząd Rzeszy uważać będzie, iż nadszedł konkretny wypadek, w którym w myśl układu 4-ch mocarstw — Niemcy odzyskują wolną rękę dla wymierzenia sobie satysfakcji.

Rząd sowiecki przesłał do przewodniczącego komitetu nieinterwencji notę protestującą przeciwko procedurze, zastosowanej przy zawarciu układu 4-ch mocarstw.

Wszystkie radjostacje powstańcze w Hiszpanji opublikowały komunikat o zajęciu Bilbao przez wojska powstańcze. W dniu 19 czerwca Baskowie przed ewakuacją wysadzili w powietrze wszystkie mosty na rzece Nervion.

Pod Madrytem 18 b. m. przez większą część nocy trwał silny pojedynek artyleryjski. Równocześnie słyszano wybuch min, co pozwala przypuszczać istnienie działań w Carabanchet. Koło godz. 1 w nocy odezwały się ciężkie działa rządowe, wyrzucając wielką ilość pocisków, od których drżały w centrum miasta wszystkie szyby. W odpowiedzi na to zagrały armaty powstańcze. Pociski powstańcze zaczęły padać na Madryt. Ogień trwał do godz. 2 wśród gęstej mgły, poczem nastąpiła 15-minutowa przerwa, po której strzelaninę wznowiono.

O godz. 6 rano 21 samolotów powstańczych przeleciało bardzo wysoko nad Madrytem. Pomimo ognia z dział przeciwlotniczych, samoloty wykonywały nad miastem ewolucję w ciągu godziny. Jak się zdaje, chodziło o lot wywiadowczy.

Belgja. Dnia 20 b. m. w Brukseli nastąpił start balonów do tegorocznych zawodów o puhar Gordon-Benetta. Warunki atmosferyczne, jak było do przewidzenia, nie uległy zmianie i start balonów odbył się w chwili, gdy nad Brukselą przeciągały burze. Kierunek wiatru jest zmienny i przewidywania co do ewentualnego lotu balonów zmieniają się co godzinę.

Mimo deszczu na lotnisku zgromadziło się z górą 50 tys. publiczności. Króla Leopolda III reprezentował brat jego, ks. Karol, który udał się na lotnisko i rozmawiał dłuższy czas z pilotami. Ks. Karol zainteresował się ogromnie polską aeronautyką i rozmawiał na ten temat z płk. Wolszlegierem.

Przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego startuje jako pierwszy balon „Polonia 2", mając na swym pokładzie kpt. Antoniego Janusza i inż. Leszka Krzyczkowskiego. Balon skierował się w stronę Francji.

Jako czwarty startuje „L. O. P. P.", pilotowany przez kpt. Burzyńskiego i por. Kobylańskiego. „LOPP" poleciał prawdopodobnie w kierunku Rumunji.

Jako dziesiąty balon wystartowała „Warszawa 2" kpt. Hynka i inż Janika.

Kpt. Hynek spodziewa się polecieć w kierunku Jugosławji. Przewidywania stoją jednak pod znakiem zapytania, gdyż zaraz po starcie wiatr miał podobno zanieść ostatnie balony w kierunku Hiszpanji.

Największe niebezpieczeństwo grozi balonom po starcie, z miejsca bowiem dostały się one w środek burzy i, ażeby uniknąć piorunów, muszą wznieść się na parę tysięcy metrów w górę.

---

dawców, ile oczów popsutych i załzawionych u czytelników tych wydawnictw! Byłem doprawdy, zdumiony tą cyklopową pracą.

Lecz takie większe rzeczy, odbite na hektografie, są rzadkością, białemi krukami bibljograficznymi, które kiedyś w muzeach świadczyć będą o dzikim okrucieństwo caratu. Częstemi jednak są dotąd krótkie hektografowane odezwy rewolucyjne i pisma ulotne. Nawet w Polsce, nieco kapryśnej pod tym względem w porównaniu z rdzenną Rosją i przyzwyczajonej do bardziej europejskiego i cywilizowanego druku, zdarzają się często wypadki używania hektografu dla celów rewolucyjnych. Osobliwie często ucieka się do tego środka młodzież szkolna; dlatego też nazwałem ten sposób — studenckim. Najtrudniej zaś daje się hektograf stosować do ludu pracującego. Tutaj, gdzie nieraz samo czytanie stanowi poważną pracę, błękitne rozlane literki hektografu często są zupełnie bezużytecznymi.

W ostatnich czasach zaczęto ulepszać ten studencki sposób tworzenia bibuły krajowej. Przystosowano do hektografu maszyny piszące, wprowadzono mimeografy, cyklostyle itd. Lecz pomimo tych ulepszeń, zwiększających produkcyjność pracy oraz zmieniających na lepsze czytelność bibuły, niepodobna porównywać tych sposobów z drukiem. Zbyt dużo zajmują one czasu, zbyt dużo zużywają papieru, by można było zadowolić szersze wymagania przez takie środeczki. Dobrymi być one mogą dla produkcji, jak ją nazywamy żartobliwie, rzemieślniczej rewolucji. Dla wielkiego przemysłu rewolucyjnego nic druku zastąpić nie zdoła.

Wobec tego nie jest wcale dziwnem, że dla każdej poważniejszej organizacji rewolucyjnej ideałem jest posiadanie tajnej drukarni. Dwie najsilniejsze organizacje w przeszłości — rosyjska Narodna Wola i Polski Proletarjat — były uzbrojone w tę broń nowoczesną. Pierwsza za czas swego istnienia w kilku drukarniach, raz po raz wykrywanych przez policję, wydała kilka odezw oraz 10 numerów swego pisma. Druga oprócz odezw i pa-

Warto zwiedzić.

„Przewodnik gospodarski",organ CentralnegoTowarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych (Warszawa, ul. Kopernika 30) umieszcza ciekawy artykuł, który niżej podajemy:

Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach

„Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego" w Puławach jest to nasz największy i najwyższy zakład doświadczalny, zadaniem którego jest opracowywanie wszelkich zagadnień naukowych i praktycznych rolnictwa pojętego w całej rozciągłości z uwzględnieniem także i stosunków gospodarczych wsi.

Do roku bieżącego Puławy były nastawione głównie na prowadzenie badań ściśle naukowych. Z tego powodu z wielu stron często słyszało się uwagi, że Instytut jest za bardzo oderwany od zadań praktyki rolniczej dnia bieżącego. To obecnie ulega zmianie. Zgodnie z programem Ministertwa Rolnictwa i Ref. Roln. Puławy obok prac tylko naukowych mają poświęcać coraz więcej czasu i pracy zadaniom praktycznym, wysuwanym na czoło przez bieżące życie, przyczem na pierwszem miejscu będą stawiane sprawy interesujące rolnictwo drobne i średnie, zgrupowane w Kółkach Rolniczych. Ta zmiana nastawienia P.I.N.G.W. wymaga odwrotnie zainteresowania się rolników z Kółek Rolniczych Instytutem. W tym celu umieszczamy w naszym „Przew. Gospod." niniejszy artykuł z opisem, co wycieczka drobnych rolników może zobaczyć w Puławach. Wiadomość ta jest tembardziej na czasie, że właściwie tylko przez czerwiec Instytut co roku przyjmuje wycieczki.

Na wstępie trzeba zaznaczyć, że wobec nowego nastawienia pracy Instytutu nie wystarczy już przeznaczenie dla wycieczek tylko czerwca. Kółek Rolniczych mamy tysiące. Jeśli tylko niewielka część ich zechce zwiedzić Puławy, to jednego miesiąca nie wystarczy. Prosimy ażeby P. I. N. G. W. przyjmował wycieczki od połowy maja, przez cały czerwiec i połowę lipca.

Ażeby zwiedzić Puławy, przedewszystkiem należy napisać do Dyrekcji P. I. N. G. W. z prośbą o przyjęcie wycieczki i dokładnie wymienić datę przybycia do Puław. Zarazem należy podać, co wycieczka pragnie obejrzeć w szczególności.

Ale cóż jest do zobaczenia?

Przedewszystkiem ciekawa jest sama siedziba Instytutu. Mieści się ona w dawnym pałacu i parku magnackiego rodu Czartoryskich, który w historji Polski odegrał wielką rolę na przestrzeni wielu wieków. W przepięknym starym parku, położonym tuż nad Wisłą, znajduje się pałac główny i kilka mniejszych. Ogląda się w pałacu głównym piękne sale: gotycką i kamienną oraz w parku dawną bibljotekę, zwaną pompatycznie według dawnej mody „Świątynią Sybilli", czyli jakby — przybytkiem mądrości, oraz domek gotycki i pałac Marynki. Również i sam park — jak było już powiedziane — rozległy, piękny i ciekawy, jest wart dokładnego zwiedzenia.

Przy wejściu do pałacu głównego zwraca uwagę kamienna tablica z napisem: „Tu bywał Tadeusz Kościuszko".

W budynkach mieszczą się pracownie naukowe, zbiory, książnice i biura Instytutu. Pola doświad-

---

ru broszur wydała pięć numerów „Ploretarjatu".

Po rozbiciu tych organizacji 1884 i 1885 II. nastała w państwie cara cisza rewolucyjna. Robota rewolucyjna szła dalej nieprzerwanie, lecz przeważnie była to robota „rzemieślnicza", dłubanie, najczęściej nieskoordynowane, po różnych kątach. W ogromnej większości umysłów rewolucyjnych wytworzył się nawet pewnego rodzaju nastrój, który tu nazwę przeciwromantycznym, nastrój, dający się streścić w słowach: „nasze czasy, to nie czasy szerokich planów i zadań.

Drukarnia tajna, pismo partyjne — należały do tych szerokich „romantycznych" planów i zadań rewolucyjnych, względem których szanujących się „pozytywnych" rewolucjonstów obowiązywał pewnego rodzaju sceptycyzm i uśmiech niedowierzania. Lecz jeśli w stosunku do planów „szerokich" przeważał w owych czasach nastrój „pozytywny", to wstosunku do środków dla wykonania tych planów powszechnym był nastrój „romantyczny", powiedzmy raczej — dziecinny.

Nastrój ten da się scharakteryzować przez zabawną anegdotę, którą słyszałem o kijowskich rewolucjonistach z końca 8 dziesiątka lat zeszłego stulecia.

Do Kijowa przyszedł transport bibuły — kilka pudów — który na razie został umieszczony gdzieś na przedmieściu. Chodziło o przeniesienie bibuły do miasta samego. Interes ten poruczono trzem towarzyszom z organizacji ówczesnej. Oto, jakiem było ich rozumowanie:

Nieść bibułę we dnie — niedobrze, zbyt jest to widoczne, lepiej w nocy. Brać dorożkę niebezpiecznie — dorożkarz będzie widział, — lepiej iść pieszo. Po drodze nie jest dobrze — lepiej tyłami zabudowań.

C. d. n.

czalne, hodowle itp., rozrzucone są na przestrzeni kilku kilometrów wokoło Puław.

Otóż obok parku w miejscowości zwanej: „na Kępie", znajduje się dział roślin pastewnych i przemysłowych, prowadzony na madzie nadwiślańskiej. Jest tu także i dział ziół lekarskich, hodowla i suszarnia tytoniu, poletka doświadczalne roślin garbnikowych, traw i roślin motylkowych.

Wokoło pałacyku Marynki mieści się dział morfologji doświadczalnej. Hodowla drobiu, a przedewszystkiem kur.

Na Górnej-Niwie Puławskiej prowadzone są doświadczenia ze zbożami. Jest to więc dział główny pracy Instytutu i jednocześnie najdonioślejszego znaczenia dla kraju. Stąd pochodzą właśnie owe słynne odmiany zbóż puławskich. Tu nadal prowadzone są poszukiwania odmian zbóż odpornych na rdzę zbożową. Tu są prowadzone również doświadczenia z najważniejszemi roślinami motylkowemi i innemi i dlatego ten dział wycieczki winny zwiedzać szczegółowo i specjalnie uważnie. Jako gleba na Górnej-Niwie Puławskiej występuje bielica.

W ogrodzie górnym w samych Puławach prowadzone są doświadczenia z warzywami, zaś w dolnym z kwiatami.

W Pożogu — miejscowości położonej o 7 klm. od Puław obok stacji kolejowej Klementowice, — znajdują się doświadczalne pola roślin okopowych i ogrody drzew owocowych wraz z całym działem przeróbki, przechowywania i zużytkowania tych płodów.

Dział doświadczalny w zakresie hodowli zwierząt gospodarskich, a mianowicie: bydła, trzody chlewnej, owiec i kóz, znajduje się na stacji zootechnicznej w Borowinie,położonej na stacji kolejowej Gołąb (kilka kilometrów od Puław w stronę Warszawy).

W Borowinie została wyhodowana przez krzyżowanie z rasami angielskiemi odmianami świń puławskich (gołębskich).

Dla rolników-praktyków, zwłaszcza z mniejszej własności, byłoby to wszystko, co należy w Puławach obejrzeć. Są jeszcze pracownie naukowe, książnice, zbiory, ale te działy interesują już więcej naukowców-rolników i dlatego można je pominąć w zwiedzaniu przez wycieczki rolnicze.

Ale i to, co jest w Puławach do obejrzenia dla wycieczek, jest to tak wiele, że potrzeba najmniej 3 dni na zwiedzenie szczegółowe. Na to może sobie pozwolić nie każda wycieczka. Tembardziej, że o nocleg tu dość trudno. I dlatego właśnie, pisząc do Dyrekcji P.I.N.G.W. w Puławach, należy zaznaczyć, co wycieczka pragnie obejrzeć i czy będzie nocować.

Porządek zwiedzenia winien być następujący: przybywający koleją żelazną winni wysiadać nie w Puławach, ale w Klementowicach, i najpierw zwiedzić Pożóg. Stąd wrócić do Puław koleją i zwiedzić Górną-Niwę, a następnie właściwe Puławy, Sadłowice i Borowinę; odjazd ze stacji Gołąb.

Dojechać do Puław można: koleją, statkami Wisłą i autobusami. Koleje dla wycieczek od 15 do 60 osób udzielają zniżek 33%. Dla 61 — 200 osób zniżka wynosi 50%. O ulgi te starać się trzeba przez OTO i KR i naszą Centralę w Ministerstwie Komunikacji. Zarząd żeglugi na Wiśle daje rolnikom możność korzystania z najtańszych cen przejazdów, bo z taryfy dla wycieczek szkolnych. Należy tylko przedstawić dowód, że jest to wycieczka rolnicza. Ceny przejazdów autobusem zależne od ugody.

Oto, co trzeba wiedzieć o Puławach, do których rolnik-praktyk dla wiedzy zaglądać jak najczęściej powinien.

Szlachetna inicjatywa

Członkowie Grabowskiej parafji marjawickiej w Kadzidłowej (pow. Łęczycki) dokonali samorzutnie zbiórki na podniesienie naszej prasy marjawickiej i wręczyli przybyłemu do Kadzidłowej w dniu 13 czerwca b. r. Naczelnemu Biskupowi zebraną sumę 18 zł. 15 gr., dając godny naśladowania i wzruszający dowód miłości dla Sprawy Marjawityzmu i wyrobienia społecznego. Zbiórką zajął się brat Stanisław Wachulak.

Redakcja kwituje niniejszem z otrzymanych od Naczelnego Biskupa 18 zł. 15 gr. i składając serdeczne podziękowanie Ofiarodawcom, podaje niżej ich listę.

Klarecki Leon 1 zł., Klarecka Zofja 50 gr., Pawidowska Janina 50 gr., Kołuda Stanisław 40 gr., Tański Jan 25 gr., Ladorucka Weronika 50 gr., Ladorucki Stefan 60 gr., Tański Władysław 40 gr. Klarecki Franciszek 1 zł., Klarecki Jan 1 zł., Wojciechowska Helena 2 zł., Walaszczyk Bronisław 1 zł. Ladorucki Józef 2 zł., Pawłowski Józef 2 zł., Zawadzki Jan 2 zł., Wachulak Stanisław 2 zł., Dobrzelewski Tomasz 1 zł. Razem 18 zł. 15 gr.

Redakcja.

Ogłoszenie

Miesięcznik „Templarjusz" zamieniony został na dwutygodnik i kosztuje obecnie zamiast 40 gr. — tylko 10 groszy.

Co przyniesie Nr. 7 „Templarjusza"?

Artykuł wstępny p. t. „Cierpliwości". Chronologię Marjawityzmu. Historję Polski Naczelnego Biskupa Filipa Feldmana. Wspomnienia Szwoleżera marjawity Piotra Chabiery. Reportaż z wystawy „Marjawityzm i jego historja"— Wł. Miszczyńskiego. Nowelę : „Sztuka życia — M. N. Co czytać? Przegląd sztuk scenicznych. Ze świata i kraju.

Cena numeru 10 gr.

Redaktor: Biskup B. Przysiecki.
Wydawca: Klasztor Sióstr Maryawitek w Płocku.
Redaktor odpowiedzialny: Roman Augustyn Gostyński
Druk. Jana Rżysko. Płock, Dobrzyńska 27 tel.11-79